

Wystarczy 1,5-minutowy kontakt z tą rośliną, a potem 2 minuty na słońcu, by mieć poparzenia I stopnia!

Gdzie rośnie barszcz

Epidemia – tak Piotr Mędrzycki z warszawskiej Wyższej Szkoły Ekologii i Zarządzania mówi o barszczu Sosnowskiego. Pracownia Stosowanej Ekologii Roślin z jego uczelni oraz Fundacja „Pałacy Problem – Heracleum” właśnie rozpoczęły ogólnopolski spis powszechny barszczu Sosnowskiego i barszczu olbrzymiego.

– W styczniu mieliśmy w Polsce zgłoszonych ok. 500 stanowisk barszczu. Teraz, w październiku, doliczyliśmy się już tysiąca – mówi Piotr Mędrzycki. Szacuje, że co pięć lat liczba stanowisk rośliny się podwaja.

Barszcz Sosnowskiego, sprowadzony do Polski w latach 60. i 70. z Kaukazu, uważany był w tamtych czasach za doskonały materiał na kiszonki dla zwierząt. Jako pasza jednak się nie sprawdził. Ale przyjął się w naszym kraju bardzo dobrze. Aż za dobrze – zmagania z nim, kilkadziesiąt lat po sprowadzeniu go, przypominają walkę z wiatrakami. Stąd ogólnopolska akcja spisywania barszczu. – Chcemy najpierw zewidencjonować stanowiska, a potem, we współpracy z gminami i różnymi organizacjami, wdrożyć program walki z tą niebezpieczną rośliną – mówi Piotr Mędrzycki.

– Badania nad barszczem Sosnowskiego prowadzimy od około 10 lat. Wynika z nich, że zawiera substancje identyczne z tymi, których dodaje się do kremów przyspieszających opalanie. Tyle że w kremach występują w bardzo małym stężeniu i są pod kontrolą. W barszczu te stężenia są ogromne, co skutkuje bardzo poważnymi oparzeniami – wyjaśnia.

Przypomina wyniki badań opublikowane w kwietniu przez amerykańskich naukowców. Według nich toksyczne związki, które w ogromnych (większych niż w jakimkolwiek innym organizmie) stężeniach zawiera barszcz, przyspieszają rozwój dwóch rodzajów nowotworu

skóry. – A więc stanowisko barszczu oznacza potencjalne ognisko epidemii nowotworu skóry – naukowiec wyjaśnia, dlaczego tak istotne jest zewidencjonowanie siedlisk „wroga”.

Barszcz najbardziej niebezpieczny jest latem, gdy w roślinie krążą soki. Złamanie liścia powoduje, że natychmiast zostaje na nas wyrzucona dawka płynu ze związkami toksycznymi. Ale nawet teraz, jesienią, barszcz jest niebezpieczny. – Bardzo groźne jest dotykanie nasion, mają największe stężenie niebezpiecznych związków. Groźne jest również zwykle otarcie się o liście czy łodygi – ostrzega naukowiec. Wrażliwość

na te substancje jest indywidualna dla każdego organizmu, ale wystarczy postać 1,5 minuty w pobliżu rośliny (wydziela lotne związki, w których także są toksyczne substancje), a potem w ciągu dwóch dni wystawić się na dwuminutowe działanie promieni słonecznych i można mieć oparzenia I stopnia. Oparzenia po barszczu leczą się nieraz latami. Kontakt z barszczem może powodować dermatozy, obrażenia układu oddechowego, a nawet wstrząs anafilaktyczny (szybko rozwijająca się reakcja, powodująca gwałtowne rozsze-

rzenie naczyń). – Ludzki organizm w żaden sposób nie jest przygotowany na kontakt z tymi niebezpiecznymi substancjami – dodaje.

Barszcz jest rośliną bardzo groźną i niezwykle żywotną. Nie ma bowiem w naszym kraju naturalnego wroga. – Substancje, którymi parzy człowieka, tak samo parzą inne żywe organizmy: rośliny, grzyby, ptaki, ssaki. A przy tym barszcz jest przerażająco skuteczny w ich niszczeniu – ostrzega naukowiec. Roślina jest wytrzymała na złe warunki atmosferyczne, nasiona, których jeden krzak produkuje ogromne ilości (30-70 tys.) potrafią przetrwać w uśpieniu nawet dwa lata.



Barszcz jest rośliną bardzo groźną i niezwykle żywotną.

Pracownia Stosowanej Ekologii Roślin Wyższej Szkoły Ekologii i Zarządzania apeluje, by miejsca występowania barszczu Sosnowskiego zgłaszać za pośrednictwem strony internetowej <http://www.barszcz.edu.pl/mod/data/edit.php?d=6> lub e-maila: serwis@barszcz.edu.pl.

W naszym regionie barszcz Sosnowskiego rośnie m.in. w **Machnowie Starym, Rudzie Żurawieckiej, Korczminie, Bełzcu, Tomaszowie Lub., Biłgoraju** oraz **Różańcu**. Gdzie jeszcze?

Tekst i fot. MaMaz